GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Poniedziałek 27 stycznia 1919. Nr. 23.

Dręczące pytanie.

Kraków, 26 stycznia.

(R) Witany szczerym entuzyazmem olbrzymiej większości Polaków, objął przed tygodniem rządy w Polsce gabinet Paderewskiego. Społeczeństwo, przygnębione wewnętrzną rozterką i nieudolnymi eksperymentami partyjnych koteryi, oczekiwało od niego wyprowadzenia go z ciężkiej sytuacyi. On to ukończyć miał organizacyę państwa, zapełnić jego kasy, powołać w szeregi i uzbroić żołnierza polskiego na obronę kresów. Jego autorytet wreszcie i stosunki, łączące go z kierującymi mężami koalicyi miały stworzyć dla znękanej pięcioletnią wojną Ojczyzny korzystną konstelacyę międzynarodową. Takie były źródła kredytu moralnego, udzielonego przez szerokie rzesze narodu rządowi Paderewskiego, kredytu, którym się premier dotąd w nieuszczuplonej mierze cieszy.

A jednak... Przykro to wyznać zapawdę: **w sercach naszych rodzi się zwątplenie, ogarnia nas poczucie rozczarowania.**

Na wschodzie wciąż jeszcze niszczą ziemie polskie hajdamackie bandy, bolszewizm wysyła zbrojne swe kohorty na podbój ośrodka naszego etnograficznego terytoryum, Niemiec grabi i pali Poznańskie, a od zachodu wyciąga się zawistna łapa czeskich „neo-krzyżaków", aby z rzekomego upoważnienia koalicyi skraść nam perłę piastowską, prastary Śląsk.

Lwowa bronią dzieci, Śląska robotnicy, szczupłe siły wojskowe z trudem i tylko dzięki nadludzkiemu bohaterstwu wstrzymują potężnych przeciwników.

Nie mamy dotąd, ani silnej armii, ani też nie uzyskaliśmy pomocy koalicyi.

Rozumiemy doskonale, że niema rządu na świecie, któryby w jednym tygodniu zdołał wystawić setki tysięcy, czy choćby dziesiątki tysięcy żołnierza. Ale wszak potrzebne nam chwilowo szeregi zbrojne już istnieją: **jest przecież armia Hallera. Dlaczegoż dotąd nie zjawiła się w Polsce?** Chodzą słuchy, że za rządów Moraczewskiego nie chciał jej odmarszu do Polski paryski Komitet Narodowy. Wieści to wręcz potworne. Miałbyż istotnie znaleźć się choć jeden Polak, który dla jakichkolwiek bądź powodów wstrzymywał pomoc dla krwawiącego się Lwowa? dla zagrożonego Wilna? Nie możemy w to uwierzyć. Ale nawet, gdyby gadki te okazać się miały prawdziwemi, to chyba już w dniu objęcia rządów przez Paderewskiego, co do którego Komitet narodowy nie miał przecież zastrzeżeń, winno było nastąpić porozumienie się Warszawy z Paryżem, co do natychmiastowego odejścia Hallera do kraju. Tu zaś mija dzień za dniem — bez wieści o naszych zachodnich dywizyach. **Dlaczego?** Czytaliśmy, że Bogumin zajęły oddziały czesko-słowackie przybyłe wprost z Francyi; lecz za broń przeciw nim nie porwał żołnierz polski, co także nad Marną się krwawił, jeno z gołemi rękami rzucił się na nich robotnik śląski! **Dlaczego? — wołamy!**

Miałżeby szkopuł leżeć w braku zezwolenia koalicyi? Uważamy wątpliwość tę za nieuzasadnioną, za objaw zdenerwowania, które nas ogarnia. Podnosimy ją jednak dlatego, że łączy się ona z problemem, stanowiącym obok braku wojska, drugie gnębiące nas pytanie. **Jaki jest w tej chwili stosunek koalicyi do nas? Co w tej mierze uzyskał rząd Paderewskiego?**

Nie wymagamy znowuż cudów od nowego gabinetu, lecz — przebóg — ostatnie dni hiobowe tylko przynoszą wieści. Koalicya kazała nam opróżnić Spisz i Orawę, oddziały czeskie, rabujące Śląsk zastawiają się także rzekomem zezwoleniem koalicyi, na wschodzie zaś nie padło dotąd oświadczenie potężnych aliantów, mogące uratować Lwów. Co to znaczy? Czegoż to jest dowodem? Czyż nie mamy oczekiwać poparcia?

Żywimy pełne zaufanie do koalicyi i do rządu Paderewskiego. Jeśli jednak dziś te bolesne zadajemy pytania, to czynimy to w tem przeświadczeniu, że ich wyjaśnienie jest dla obu wzmiankowanych czynników, dla ich powagi i kredytu moralnego konieczne. Każde rozczarowanie osłabia ten silny węzeł duchowy, jaki łączy nas z potężnymi zwycięzcami, podkopuje wielką wiarę w skuteczność rządów nowego gabinetu!

Europę może przed falą bolszewizmu uratować tylko silna, zadowolona i żywotna Polska; słaba i rozgoryczona stanie się łatwym materyałem dla przewrotowych haseł. Może rząd nasz w Warszawie przypomni tę prawdę w Paryżu i uzyska jaknajszybsze wysnucie z niej konsekwencyi.

Czas nagli!

Czesi mordują bezbronnych.

Kraków, 26 stycznia. — Po zajęciu dworca przetokowego w Boguminie w dniu 23 b. m. o godz. 3 nad ranem 25 żołnierzy angielskich (?) rzuciło się na wartę polską i **lufą od karabinu maszynowego zamordowało żołnierzy polskich. Leżących już na ziemi tratowali nogami.** Stało się to w obecności kilku świadków kolejarzy z Krakowa.

Na peronie rozbrajali patrol polską **żołnierze angielscy (?)** w sile 60 ludzi, **przybrani w dziwaczne mundury**, długie niebieskie płaszcze, blaszane hełmy, uzbrojeni w karabiny, granaty ręczne i karabiny maszynowe.

Polacy widząc ogromną przewagę, zaczęli się cofać. Czesi strzelali za nimi **z karabinów maszynowych.**

W tym czasie nadjechał pociąg osobowy z Krakowa, w którym przybyło kilku legionistów. Czesi wzięli cały **pociąg pod ogień karabinów maszynowych.** Publiczność szukała schronienia w tunelu wraz z kilku legionistami. Czesi strzelali do nich z góry.

Oficera legionowego wyprowadzili Czesi przed peron i napadłszy nań z tyłu, zabili go uderzeniami kolb.

Wypieranie Czechów ze Śląska cieszyńskiego.

Czesi rozpoczęli wojnę na własną rękę!

Kraków, 26 stycznia. — W dniu 24 b. m. **zajęli Czesi Chybi** za Dziedzicami, a od południa przez Czaczę **Jabłonków**, od zachodu dotarli **pod Trzyniec i pod Cieszyn** od strony Łąk. Do tych miejscowości **nie wkroczyli. W Trzyńcu stoi gotowych do walki kilka tysięcy robotników hutniczych.**

Czesi cofnęli się wczorajszej nocy do Piotrowic sami.

Z pod Jabłonkowa **zostali wyparci przez górali i robotników z Trzyńca.**

Misya angielsko-amerykańska bawiła dnia 24 b. m. w Cieszynie, gdzie jej wręczono najszczegółowsze daty, odnoszące się do stosunków narodowościowych, wyznaniowych, przemysłowych i t. d. na Śląsku cieszyńskim.

Czesi zakomunikowali misyi, że weszli na Śląsk celem zaprowadzenia ładu i porządku w polskich fabrykach i kopalniach. **Rozkaz do rozpoczęcia tej akcyi napadu dał rząd republiki czesko-słowackiej.**

Misyi wyjaśniono, że na terytoryum Śląska panuje wszędzie wzorowy ład i porządek.

Stwierdzono, że Czesi rozpoczęli akcyę podobno na własną rękę i że w tym kierunku nie mieli żadnego mandatu ze strony koalicyi.

Misya angielska wyjechała w dniu 24 b. m. wieczór z Cieszyna do Morawskiej Ostrawy.

Odroczenie wyborów.

Polska Rada narodowa w Cieszynie **wstrzymała i odroczyła wybory do Sejmu ze względu na obecną sytuacyę na Śląsku.**

W Dziedzicach i Bielsku organizuje **obywatelstwo milicyę.**

KARWINA

na razie jeszcze znajduje się w ręku czeskiem. **Frysztat w ręku polskiem.**

Odezwa Czeska do mieszkańców ks. cieszyńskiego

Czesi wkraczając w granice Księstwa Cieszyńskiego, wydali do ludności polskiej następującą odezwę w języku „polskim", którą podajemy ze wszystkimi błędami tak, jak ją wydrukowano:

Niepewne stosunki bezpieczeństwa i grożący nieład gospodarczy na Śląsku skłoniły rząd Rzeczypospolitej do tego, ażeby odesłać do was część wojska antenty, które przyszło z Francyi, celem utrzymania porządku w ziemi ślązkiej.

Mieszkaństwo może być zupełnie spokojne. Będąc Francuzami, Anglikami, Włochami i Amerykaninami postępujemy wobec obydwóch narodów, które tworzą **„majorytę" mieszkaństwa** z gorącą sympatyą.

Będąc żołnierzami wypełniemy swoje obowiązki nie mieszając się do kwestyi politycznych.

Żądamy, aby wszystkie dzielnice **mieszkaństwa** nam pomogły do utwierdzenia porządku administracyjnego.

Rzeczpospolita je[illegible] państwem porządku.

Gillain, podpułkownik francuskiej armii, Grossfield, major angielskiej armii, Rozeda, major włoskiej armii, Veska porucznik ameryk. armii.

Dalej odezwa powiada:

U wszystkich komend garnizonowych urządzone są komisye, zastępujące **mieszkaństwo**, które mają skargi i życzenia jego przedstawić komendantowi wojskowemu. Jeżeliby komendant ten nie mógł wam **dogodzić, to oddajcie się do podpisanego.**

Lieutenant Colonel, Józef Sneidarek podpułkownik, inspektor wojskowy dla północnej Morawy i Śląska w Morawskiej Ostawie.

Z tekstu odezwy wynika niezbicie, że Czesi **działają z własnej inicyatywy bez zleceń koalicyi.**

Wypędzenie Czechów za granice Polski.

Śląsk cieszyński. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 24 b. m.: Przeważające liczebnie wojska czeskie wyparły dnia 23 b. m. o godz. 3-iej po południu oddziały polskie z **Bogumina.** Jednocześnie przekroczyły granice kolumny czeskie i zajęły **Orłowę, Suchę i Jabłonków.** Pomimo bohaterskiej obrony robotników i górników polskich oddziały czeskie wtargnęły do Karwiny.

Śląsk cieszyński. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 25 b. m.: Na linii **Frysztat-Karwina, Sucha - Żywiec** walki patroli. Na południe od Cieszyna **zaatakowane od tyłu przez górali oddziały czeskie cofnęły się z Trzyńca do Jabłonkowa.** Patrole czeskie, które wtargnęły przez Szlachtową do Podhala, zostały **odparte za granicę Polski.**

Szef sztabu generalnego: SZEPTYCKI.

Znaczenie gospodarcze Śląska Cieszyńskiego dla Polski.

Kraków, 26 stycznia. — Na Śląsku wre walka. Czesi w swym zaborczym impecie **nie mogą strawić faktu, iż Śląsk, część składowa dawnej Rzeczypospolitej Polski napowrót powrócił do Polski.**

Pragnęliby oni za wszelką cenę tę prowincyę przyłączyć do swego państwa **choćby drogą aneksyi.**

Że Czesi tak gwałtownie domagają się dla siebie Śląska Cieszyńskiego, tłumaczy się bogactwem tych ziem.

Śląsk Cieszyński w pierwszym rzędzie ma ogromne znaczenie dla życia gospodarczego dzięki olbrzymim pokładom i kopalniom węgla. Wedle dat z roku 1916-17, produkcya węgla na Śląsku cieszyńskim wynosiła w roku 1917 **86,000.000 q m** (cały rewir ostrawsko-karwiński 106,000.000 q m), w czem na szyby polskie przypada **38,000.000 p m,** a na czeskie **48,000.000,** reszta zaś na morawskie.

Na mocy prowizorycznego układu, zawartego między Radą Narodową cieszyńską a Czechami, cały szereg **czysto polskich kopalń** położonych w gminach, w których zarząd dzięki nadużyciom dawnym mimo przeważającej ludności polskiej znajduje się w rękach **czeskich, dostał się pod władztwo czeskie. Jest to pięć gmin** (Orłowa, Łazy i t. p.), w których **produkcya** wynosi 21 mil. q m (z 48 mil q m **czeskich).**

Produkcya **koksu** na Śląsku cieszyńskim jest również bardzo rozwinięta, podobnie, jak **pokłady** węgla dla produkcyi gazu **świetlnego.**

Wobec obfitości węgla rozwinął się na Śląsku cieszyńskim także przemysł. Pod Cieszynem w Trzyńcu znajdują się huty, należące do austryackiego Towarzystwa hutniczego, we Frysztacie są bardzo wielkie warsztaty, stalownie, fabryki wagonów, w Boguminie żelaza, rur i druciarnie.

Oprócz tego jest szereg innych mniejszych fabryk, jak wyrobów chemicznych, sody, cementu (Hruszów, Piotrowice, Goleszów); fabryki wyrobów tkackich (Bielsko); fabryki sacharyny (Bogumin) i t. d.

Ludność Śląska ciesz. wynosi **około 444.000, w czem Polaków jest 235.000,** a reszta to Niemcy i Czesi, przyczem należy zauważyć, że **ludność czeska jest w przeważnej części wynarodowionym żywiołem polskim.**

Własność ziemska **znajduje się w rękach magnatów:** dobra lenne arc. Fryderyka, hr. Larischa i hr. Wilczka.

Dobra lenne, dawniej polskie, potem czeskie należały ostatnio do domu habsburskiego. Część tych dóbr zajęli w swej części Czesi na własność państwową; Polski rząd na zajęcie dóbr lennych jeszcze się nie zgodził. **D—ski.**

Z dziejów polskiego bohaterstwa.

Obrazki z walk na Murmaniu.

Jeden z naszych współpracowników znalazł sposobność rozmowy z p. **Strzeleckim,** oficerem polskich „wojsk polarnych“, walczących w północno-rosyjskim korpusie ekspedycyjnym koalicyi, naprzód na Murmaniu, a potem nad Dźwiną. O przybyciu p. Strzeleckiego do Krakowa donieśliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Gońca Krakowskiego“.

Obecnie dzielimy się z naszymi Czytelnikami **kilku niezwykle plastycznymi opisami pomyślnych akcyi wojskowych,** tudzież interesujących epizodów z życia żołnierza polskiego na północy.

Kraków, 26 stycznia.

Druga Rokitna.

Wojska koalicyi, które w zatoce murmańskiej wylądowały, napotkały w marszu swym na silny opór bolszewików pod Obosiewskaja. Znajdowała się tam mostowa pozycya, broniona przez batalion Łotyszów-bolszewików. Pozycya ta musiała być jednak **za wszelką cenę zdobyta.**

Komendant korpusu ekspedycyjnego wysłał 2 **kompanie francuskiego żołnierza do szturmu.** Kompanie te jednak cofnęły się wkrótce przed przemożnym wrogiem.

W krytycznej tej chwili zgłosił się do komendanta dowódca bateryi artyleryjskiej wojsk polskich. Świątecki i oświadczył, że wraz z kilkoma innymi oficerami Polakami pozycyę zdobędzie. Komendant nie chciał początkowo na to pozwolić, uważając podobną ekspedycyę za szaleństwo, Świątecki jednak pozostał przy swoim projekcie.

Akcyę przeprowadził następująco:

Wobec tego, że pozycya nieprzyjacielska była tuż obok toru kolejowego, przeto najłatwiej byłoby zdobyć ją pociągiem pancernym. Niestety, nie było pociągu takiego w całym korpusie. Świątecki zaimprowizował „pociąg pancerny“, ustawiając na zwyczajnej platformie kolejowej małą armatkę. Sześciu ludzi stanowiło jej obsługę, 6 innych z karabinami w ręku osłania załogę armatki. Platforma podjeżdża aż na kilkadziesiąt kroków przed pozycyę bolszewicką, która wita ją huraganowym ogniem. Pada pierwszy polski oficer ranny, lecz bohaterski oddziałek nie cofa się. Wtem pękł kompressor u armaty. Wszyscy chwytają za karabiny, podczas gdy stojący najbliżej armaty w ogniu naprawiają kompressor. Bolszewicy otoczyli już prawie ze wszystkich stron polską „pancerkę“, już zbliżyli się na 15 kroków, ale bohaterowie nasi nie cofali się, prażąc rzęsistym ogniem stokroć przeważającego przeciwnika. Wreszcie, gdy straty stawały się coraz większe (1 zabity i 3 rannych na 12 osób), platforma rozpoczęła odwrót. Jak się jednak okazało, brawurowy atak polski takie zadał bolszewikom straty i tak ich zdemoralizował, że sami opróżnili pozycyę. Wojska francuskie, idące ponownie do szturmu, nie zastały już w rowach strzeleckich nikogo.

Epizod z pod Obosiewskaja uzyskał wśród walczących wojsk polskich nazwę „drugiej Rokitny“, wśród wojsk koalicyjnych zaś ugruntował ogromnie popularność Polaków.

Komenda korpusu nie miała dość słów do pochwały. Prowadzący oddział polski komendant Świątecki otrzymał bardzo wysokie odznaczenie angielskie (Off. military crous), inni dostali odznaczenia francuskie. Generał Pool wygłosił przed frontem prawdziwy hymn pochwalny na cześć polskiego żołnierza. Tak więc 9 sierpnia 1918. dzień walk pod Obosiewskaja, zapisał się trwale i zaszczytnie w polskiej historyi militarnej.

Utworzenie się „wiernej republiki“.

Dnia 5 sierpnia zajęła eskadra, złożona z 20 okrętów koalicyi, Archangielsk, ale już poprzedniej nocy wybucha tam powstanie białej gwardyi, która utrąca rządy bolszewików. Ludność Archangielska ogłasza „wierną republikę“ i tworzy rząd, z którym do dziś dnia rządy koalicyi utrzymują żywe stosunki. Do zwycięstwa białej rewolucyi przyczyniło się walnie około 40 żołnierzy polskich, pod wodzą kap. Sołotkowskiego, z korpusu Hallera. Przekradali się oni na północ, gdyż słyszeli o rychłem już wylądowaniu koalicyi. Dostawszy się do Archangielska, ukryli się tam i pozostawali aż do krytycznej nocy. W chwili, gdy eskadra anglo-francuska zbliżyła się do Archangielska, żołnierze polscy pomogli w zorganizowaniu białej gwardyi i w walkach z bolszewizmem brali żywy udział, tworząc niejako rdzeń „białych oddziałów“.

Komendant archangielskiej grupy polskiej, kap. Sołotkowski, dowodzi potem oddziałem nad Dźwiną, który bije się tak bohatersko, że 20 procent zyskuje koalicyjne odznaczenie.

Polacy organizatorami ruchów antybolszewickich.

Inicyatywa polska w organizowaniu ruchów antybolszewickich, która tak chlubnie zaznaczyła się w Archangielsku, w jeszcze jaśniejszem świetle wystąpiła w Pieczendze i kraju oneskim. Tak Pieczenga, jak Onega, jakkolwiek oficyalnie zwą się powiatami, są jednak terytoryalnie olbrzymie. Można je ze spokojem za osobne kraje uważać. Otóż w Pieczendze organizuje jeden jedyny, przypadkowo tam bawiący Polak, podporucznik Ceralina, na wieść o zbliżaniu się wojsk koalicyi cały kraj i prowadzi go do walki z znienawidzonym bolszewizmem. Jeszcze charaktrystyczniejszą jest **historya oddziału kapitana Glińskiego, który w 30 ludzi uponował przeciw 600 bolszewikom** i zajął kraj oneski. Walki tego oddziału są jednem pasmem nieprawdopodobnych wręcz bohaterstw. Tak n. p. 7 ludzi przedsiębierze atak na bagnety przeciw 2 kompaniom, które uciekają w panicznej trwodze; gdzieindziej znowu jeden plutonowy, zupełnie samopas, zdobywa automobil pancerny. Gdy po długich walkach oddział Glińskiego dotarł do korpusu koalicyjnego, było już w nim tylko 18 ludzi; z tych otrzymało 7 wysokie odznaczenia.

Stosunek do wojsk sprzymierzonych.

Bohaterstwa Polaków na Północy, ich inicyatywa i zdolność zjednały im żywe uznanie u przełożonych, w stosunku zaś do wojsk sprzymierzonych wytworzyło prawdziwe braterstwo broni. Szczególnie silne węzły zadzierzgnęli nasi żołnierze z Amerykanami i Francuzami. Uczono się nawet wzajemnie języków ojczystych, a dzień w dzień prawie odbywały się wspólne i serdeczne zebrania koleżeńskie. Anglicy, jakkolwiek zimniejsi, okazywali także dużo sympatyi walczącemu zdala od ziemi ojczystej polskiemu żołnierzowi.

KANDYDAT.

„Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem“ — tak brzmiało przysłowie przedwojenne, które **dziś,** wobec skalistej twardości kartkowych bochenków zgasło do reszty w ludzkich sercach wzniosły symbol miłości bliźniego. Z tego powodu postanowiłem w sposób wprost straszny zemścić się na jedynym wrogu moim i jako pole tego rewanżu za wszystkie, które mi w życiu sprawił przykrości, obrałem właśnie czas pierwszych do sejmu polskiego wyborów.

— No — i nie głosowałeś na jego listę! — pomyślicie zapewne.

— Przeciwnie, jemu się ani śniło kandydować, bo jako człowiek zresztą dosyć mądry, był zwolennikiem spokojnej pracy społecznej.

— Na czem więc polegała ta zemsta? — zapytacie.

— Na tem, że z wyrafinowanym machiawelizmem, który od czasu ugody w Brześciu raczejby czerninizmem zwać należało, postanowiłem w mojem stronnictwie przeforsować jego kandydaturę na posła. I to udało mi się doskonale.

Na drugi dzień po zatwierdzeniu naszej listy wyrazył mi swą wdzięczność z uwagą skromną, że doprawdy sam nie wie, czem sobie na takie względy zasłużył.

Od tego czasu nazwisko Iksowskiego, o którym mało kto wiedział, że się obija po świecie, zaczęło coraz częściej pojawiać się na ustach kandydatów przeciwnego obozu.

— Co zacz ten Iksowski? Odpowiedzią na to były artykuły w prasie, należącej do wrogich jej stronnictw i obozów, których zaciekłość potęgował wielokrotnie każdy dzień, przybliżający termin wyborów.

Wkrótce dowiedział się mój kandydat wielce ciekawych o sobie rzeczy.

Przedewszystkiem nie nazywał się po ojcu, tylko po matce, bo był dzieckiem z nieprawego łoża, o czem każdy wyborca łacno mógł się przekonać. Rodzic jego był to jakiś sutereniarz czy apasz, który nie płacił alimentów, co jednak nie przeszkadzało matce żyć na dobrej stopie, bo zawsze hojnie mogła czerpać z dochodów babki, która miała w mieście słynny dom schadzek. Jego dziad po kądzieli był z zawodu oprawcą, przy tem z amatorstwa chętnie zastępował kata. bo nikt tak, jak on, nie umiał jednym zamachem podrywać nóg szubienicznym delikwentom.

Gdym po ukazaniu się w dziennikach tej jędrnej jego biografii spotkał raz mego kandydata w kawiarni, był bardzo blady i chwiał się na nogach.

— Irytują pana te pisaniny? — zagadnąłem go.

— Przyjacielu! — zawołał — przeciwnie! Śmieję się, jak waryat! Kupiłem sobie humoreskę Marka Twaina: „Moja kandydatura na posła“, porównuję ją z artykułami o mnie i bawię się wybornie!

— Gratuluję krwi zimnej — odrzekłem — jabym tego nie zniósł tak spokojnie.

Tymczasem opozycyjna [illegible] dalej.

„Iksowski już w łonie matki zdradzał sadystyczno-masoniczne, jak najbardziej zwyrodniałe skłonności. Z ludowych szkół wypędzono go za demoralizacyę kolegów. Średnie szkoły [illegible] utrzymując się z kradzieży portmonetek w tramwajach i na dworcach kolei. Na pierwszej posadzie, jaką otrzymał jedynie z litości nad jego nędzą, nadużył zaufania przełożonych i zdefraudował znaczną sumę pieniężną, którą zacni koledzy biurowi dla uniknięcia skandalu z własnych swoich pokryli funduszów. Jest to człowiek bez czci, wiary, ambicyi, honoru, łotr, który powinien już dawno wisieć, gdyby nie indolencya naszej tajnej policyi i karygodna pobłażliwość prokuratoryi“.

Spotkaliśmy się na ulicy po raz drugi. Ledwie go poznać mogłem, tak wychudł i prawie zczerniał.

— I cóż, śmieje się pan dalej? — spytałem.

— Mniej, mniej trochę — odparł głosem słabym i wstrząsającym.

— No i cóż? — Ciekawi państwo jesteście, czy po odbytej kampanii wyszedł? — Ba! nie tylko wyszedł, ale — wyjechał!

— Jakto wyjechał? — zapytacie.

— Czterokonnym, paradnym karawanem na cmentarz, bo w przeddzień wyborów zmarł na udar serca.

Pogrzeb miał wprost wspaniały!... Wszyscy jego przeciwnicy polityczni nadesłali wieńce i zjawili się tłumnie. Wygłoszono wiele mów nad grobem, w których podnoszono z uznaniem „niespożyte zasługi nieodżałowanego działacza na niwie społecznej“.

Co do mnie, uczułem pewien niesmak po tym pogrzebie. Wróg mój miał śmierć lekką i bezbolesną, pogrzeb pierwszej klasy... uznanie ogółu... Zamierzona zemsta — stanowczo chybiła celu.

Kazet.

O zwrot dzieł sztuki.

Włochy upomną się o swoje na kongresie. — Polska powinna zrobić to samo. — Berlin i Petersburg zatrzymują jeszcze mnóstwo zrabowanych nam zabytków. — Czy posiadamy spis tych przedmiotów?

Kraków, 26 stycznia. — Komisya królewska we Włoszech opracowała już obszerny memoryał, obejmujący bardzo długą listę obrazów, rzeźb, książek i rękopisów, **których zwrotu zażądają Włosi na kongresie.** Rewindykacye te sięgać mają bardzo daleko i dotyczyć mają nietylko dzieł zrabowanych i uprowadzonych, **ale nawet tych, które były niegdyś zakupione.** Włosi wychodzą z tego założenia, **że należy się im restytucya za dzieła zniszczone przez bombardowanie, a których już odnowić nie można.** Nie przyjmą za te straty odszkodowania w gotówce, **lecz zażądają dzieła sztuki równej mniej więcej wartości.** Tak np. za odkruszone freski, które opadły ze ścian kościołów, skutkiem bombardowania Wenecyi, żądać chcą Madonny sykstyńskiej Rafaela lub **Wenery Giorgiona.** Memoryał ten zostanie przedstawiony na kongresie.

Polska powinna wystąpić również z podobnymi żądaniami. Wszak już dziś **mógłby nam Berlin zwrócić zrabowane zabytki, których się tam znajduje niemało. Wszak Prusacy pierwsi za czasów pierwszego rozbioru wpadli na Wawel i obrabowali skarbiec, a w Piotrogrodzie marnieją niezliczone skarby naszego kulturalnego dorobku.**

Powinnością jest naszego ministeryum sztuki **upomnieć się o te rzeczy i przedstawić dokładny ich spis.** Mamy też prawo zapytać, co zrobiono dotąd w tym kierunku? Wszak członkowie tego ministeryum nie potrzebują się zaprzątać sporami politycznymi, **mają więc chyba dość czasu na spełnienie swego zadania.**

Gabryel d'Anunzio nie wierzy w ligę narodów.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego“).

Chiasso, 24 stycznia. — Gabryel d'Anunzio, zapalczywy i namiętny zwolennik wojny, jeden z tych, co przechylił szalę i przyczynił się niemało do wystąpienia Włochów, **jest obecnie niezadowolniony z wyników zwycięstwa.**

Nie krępując się niczem, poeta dał wyraz swoim zapatrywaniom w publicznym odczycie, który zachwycił jednych, lecz obniżył drugich. Powiedział głośno i bez ogródek, że **szanuje bardzo Wilsona, lecz uważa go za filozofa utopistę, że nie wierzy w ligę narodów, bo każdy naród ma swoją własną politykę, do której dąży, nie oglądając się na inne.**

Nie przeszkodziło to poecie witać w wytwornych i pełnych zapału słowach prezydenta Ameryki, gdy ten odwiedzał Włochy, lecz uczynić to miał jedynie gwoli kurtuazyi, gdyż jak wiadomo, Anunzio, **jako Włoch czuje się przedstawicielem najstarszej i najwykwintniejszej w świecie kultury** i stwierdza to przy każdej sposobności.

Nie podobał mu się nawet uśmiech Wilsona, którym ten podbija Paryżan, a który on **nazwał zagadkowym i nieszczerym.**

Poeta mówiąc to wszystko, był do pewnego stopnia tłomaczem, obaw i nadziei swego kraju, który czeka z niepokojem wyroku w sprawie spornych prowincyi i portów, o które Włosi współubiegają się ze Słowianami. **Chodzi tu o Fiume, o Dalmacyę, którą pragnąłby widzieć całkiem włączoną do Włoch.** D'Anunzio nie rozumie żadnych pod tym względem ustępstw i **należy do nieprzejednanych;** stąd utajony żal jego do Wilsona, stąd niechęć do ligi narodów...

Bandyci w mundurach oficerskich.

Król i Pałac w kajdanach. — Żandarmerya lwowska w Krakowie. — Współczesny gentleman-włamywacz. — Zastrzelenie dwóch złoczyńców.

Lwów, 25 stycznia. — Lwowska żandarmerya polowa, kierowana energiczną dłonią rotm. Święcickiego, wypowiedziała zawziętą walkę bandytyzmowi, które rezultatem jest **przychwycenie w ostatnich dniach kilkudziesięciu zbrodniczych jednostek.** Ze zadanie żandarmeryi jest niezwykle ciężkie dowodzi, iż sam oddział rotm. Święcickiego miał w ostatnich dniach straty: **2 zabitych i 4 rannych.** Sukces jednakże działalności tego oddziału jest pokaźny. **W ostatnich dniach aresztowano 20 samozwańczych oficerów oraz ujęto szajkę bandytów, którzy w mundurach napadli na dwór prof. Gluzińskiego w Suchowoli, rabując go na 80.000 kor.** Prócz tego aresztowała żandarmerya około **20 najgroźniejszych opryszków**, wśród których głośnem echem odbiło się przychwycenie współczesnego gentelmana-włamywacza, wielokrotnego mordercy Pałaca, oraz jego wspólnika Króla-Kwaśniaka.

Po aresztowaniu obu niebezpiecznych bandytów przez wachmistrza żandarmeryi, Tadeusza Konarskiego, o którym przed kilku dniami donosiliśmy, odstawiono ich do sądu polowego w Przemyślu. Pałac i Kwaśniak, którzy w historyi kryminologii lwowskiej będą mieli z pewnością osobną kartę, **zaraz przy aresztowaniu zapewnili, że uciekną,** a Pałac, 23-leni, elegancki młodzieniec nie zapomniał, zanim sobie **pozwolił nałożyć kajdany ubrać na ręce je w rękawiczki,** by nie zostawić na nich śladu. Przyrzeczenia swego bandyci ściśle dokonali, w parę dni po aresztowaniu wydostają się na wolność zapomocą nader dowcipnego fortelu: Zawiadomiona żandarmerya lwowska śledzi ich we Lwowie, dokąd, rzecz prosta, natychmiast powrócili i aresztuje wczoraj w mieszkaniu dam z półświatka przy ul. Sobieskiego 10.

Widząc się znowu w perspektywie uwięzienia, bandyci bronią się zawzięcie i **powodują wymianę strzałów, w czasie której obaj padają zabici.**

Oprócz Pałaca i Kwaśniaka przyaresztowała żandarmerya lwowska w Krakowie — jak wiadomo — dokąd na ten cel wysłała specyalnie wachmistrza Konarskiego i plut. Pszonkę inną „grubą rybę“ w świecie zbrodniarzy, mianowicie poszukiwanego oddawna przestępcę Kazimierza Bratkowskiego.

Kosztowny pasztet.

Jassy, w styczniu. — Jeden z najdroższych wogóle pasztetów na świecie podano w ubiegłym roku, w rumuńskim mieście stołecznem Jassach, na prywatnem przyjęciu u jednego z bawiących tam posłów pewnego państwa ententy. Naturalnie ta niebywała u pasztetu cena, była tylko przypadkową, wywołana zbiegiem nadzwyczajnych okoliczności, a raczej przypadkiem. Rzecz przedstawia się następująco:

Pan poseł, urządzając u siebie przyjęcie, osobiście interesował się wszystkiem, co przyjęcie to uświetnić mogło, a więc także i kuchnią. Wśród innych produktów zamówił także kilka gołębi, które służyć miały do sporządzenia pasztetu. Przypadek zdarzył, że na dzień przed przyjęciem nadeszła pod adresem posła przesyłka pocztowa, zawierająca w misternem pudle sześć gołębi, które naturalnie bezwłocznie oddano w ręce kucharza, aby z nich sporządził pasztet.

Przyjęcie wypadło doskonale, goście byli zachwyceni uprzejmością gospodarza, jednogłośnie wychwalali jego dobrą kuchnię, a zwłaszcza wprost wyśmienity pasztet z gołębi. I wszystko byłoby dobrze się skończyło, gdyby nie poczta, która nazajutrz po przyjęciu przyniosła panu posłowi dwa listy. W jednym z nich kupiec, u którego zamówiono gołębie na pasztet, donosił z żalem, iż mimo najszczerszych chęci, nie może ich dostarczyć z powodu zupełnego braku jakiejkolwiek zwierzyny. Drugi list zrobił większe wrażenie na pośle: było to urzędowe zawiadomienie — niestety już spóźnione, bo winno było przybyć razem z przesyłką — donoszącą, że rząd państwa, które zastępował, przesyła mu sześć nadzwyczaj cennych gołębi pocztowych, mających służyć do przesyłania ważnych a dyskretnych wiadomości politycznych!

Gołębie te przez pomyłkę — biorąc je za zamówione poprzednio — przeznaczono... na pasztet! Ponieważ były one nadzwyczaj cennej wytwornej rasy i mozolnie tresowane, przedstawiały pojedynczo wartości po 5000 franków, czyli razem 30.000 franków. Tyle więc kosztował ów wyborny zresztą pasztet!

Miasto bez kobiet.

Nikt może nie uwierzyłby, że istnieje miasto na świecie, w którem wcale niema kobiet ani dziewcząt, a jednak tak jest rzeczywiście. Miastem takiem — bądź co bądź wielce oryginalnem — jedynem wogóle — jest nadgraniczne miasto chińskie Mai-ma-tszin. Imię to znaczy „kupić i sprzedać“, a więc oznacza mniej więcej to samo, co „plac targowy“.

Miasto to liczy zaledwie 4000 mieszkańców, wyłącznie tylko mężczyzn, bez jednej kobiety, lub jakichkolwiek dzieci. Mężczyźni tam żyjący zostawili swe żony w Chinach, gdyż rząd stanowczo zabrania im przewożenia ich z sobą, a to ze względu na szalone zepsucie, panujące wogóle w miastach granicznych.

Przebywający w Mai-ma tszin mężczyźni, zarówno ze sfery urzędniczej, jak i handlowcy, wyjeżdżają co jakiś czas do swych rodzin, rząd zaś w zamian za surowe przepisy niedopuszczające kobiet do pobytu przy mężach, poczynił tym ostatnim bardzo daleko idące ułatwienia, jak zniżki kolejowe, oraz prawo do czterokrotnego w ciągu roku urlopu z zachowaniem pełnej gaży, a nawet dodatkiem na koszta podróży.

Ze względu na trudne warunki pobytu w tem mieście, urzędnicy rządowi pełnią w niem służbę tylko przez trzy lata, później zaś wracają do swych miast i rodzin.

Tragizm losu.

W wielkich miastach, zwłaszcza w punktach bardzo ruchliwych, jak na przykład na placach, w alejach, na skrzyżowaniu ulic itp. istnieją niewielkie podmurowania, zwane „wyspami ratunkowemi“, a służące do ochrony przechodniów przed pojazdami. Wynalazcą tych zresztą bardzo pożytecznych „wysp“ jest niejaki Alfred Pierrepont z Londynu, który rzecz szczególna sam później zginął w tragiczny sposób na ulicy.

Pierrepont, przechodząc przez szereg lat przez jedną z najruchliwszych ulic Londynu, Saint-James-Street, i będąc tam stale narażony na przejechanie przez nieprzerwane sznury pojazdów, wpadł na pomysł zbudowania na środku ulicy małego podmurowania, mającego służyć za stacyę dla przechodniów. Ponieważ miasto nie uwzględniło projektu, sam własnym kosztem wystawił w owym niebezpiecznym dla przechodniów punkcie „wyspę“ swego pomysłu i urządził uroczyste jej otwarcie. Zaraz pierwszego dnia, chcąc zebranym na poświęceniu gościom wykazać wszystkie cele i zalety „wyspy“, sam zademonstrował przejście ulicy przy jej pomocy.

Nieszczęście chciało, że właśnie w tej krytycznej chwili nadjechał z bocznej ulicy rozpędzony pojazd, pod którego koła wpadł Pierrepont, ponosząc śmierć na miejscu.

NADESŁANE.

Wiluś, Hindenburg i Michałek.



Wiluś razem z Hindenburgiem
Co udawał zawsze śmiałka,
Ucztowali, popijali
Niby to na cześć — Michałka.

A pod koniec uczty owej
Przyszedł srogi mąż — płatniczy
I wyciągnął swój cyrograf
I rachunek grzechów liczy.

Oni jedli, oni pili,
Marnowali drogi trunek,
Oni gdzieś do dyabła poszli
Ty Michałku — płać rachunek.

KTÓRY Z INTELIGENTNYCH PANÓW nawiąże korespondencyę w celu matrymonialnym z wybitnie inteligentną, miłą, samotną panną, pragnącą rozjaśnić szare życia godziny. Zgłoszenia pod „Mimoza" do Administracyi „Gońca Krak." 212

———o———

DZIELNY, MŁODY PRZEMYSŁOWIEC, kawaler, właściciel większej, a współwłaściciel dwóch dobrze prosperujących fabryk w Kongresówce, ożeni się z panną lub młodą wdową. Posag wymagany około pół miliona marek, celem spłacenia spólnika. Posag wniesiony będzie wyłączną własnością żony, która będzie spólniczką przedsiębiorstwa. Rzecz traktuje się poważnie; na anonimy nie odpowiada się, za dyskrecyę ręczy się. Ewentualne pośrednictwo nie wyłączone. Reflektowanie z ewent. dołączeniem fotografii pod „Przemysł", za okazaniem kwitu inseratowego, do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7, gdzie można otrzymać bliższe informacye. 94

———o———

KUPIĘ KUFY DĘBOWE, używane, 20-hektolitrowe, do piwa, jako też używane beczki do piwa, ćwiartówki, wiadra, flaszki etc. — także kadzie fermentacyjne 20-hektolitrowe. Zgłoszenia: Tadeusz Gancinik, szpital garnizonowy, Zamość. 95

———o———

DO SPRZEDANIA sypialnia dębowa, jasna, prawie nowa, 2 łóżka, 2 szafki nocne, 1 szafa duża i stół kuchenny. Wiadomość od godz. 4—6, Nowa Wieś, ul. Kazimierza Wielkiego 34, I. piętro. 96

———o———

WDOWA po inżynierze prywatnym, władająca biegle językiem polskim i niemieckim, przyjmie zajęcie popołudniowe. Udziela także lekcyi i konwersacyi niemieckiej. Kraków, ul. Siemiradzkiego 3, I. piętro na lewo. 183

———o———

ROBOTNIK żup solnych w Wieliczce, z płacą dzienną do 15 K. — wolny od wojska, 26 lat życia, pragnie zapoznać się w celu matrymonialnym z ładną panną lub młodą wdówką do lat 26. Najchętniej z prowincyi. Zgłoszenia proszę przesyłać pod „Pragnienie", poste restante Wieliczka. Rzecz biorę całkiem seryo, na anonimy nie odpowiadam. 93

———o———

KUPIĘ LUB WYNAJMĘ DOM z restauracyą albo hotel, w pobliżu stacyi kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Gońca Krakowskiego" pod „Hotel". 88

———o———

KUPIĘ MŁYN, mały, wodny, w dobrym stanie, w mieście. Zgłoszenia do 2 lutego 1919. Adresować do Administracyi „Gońca Krak." pod H. K. 89

———o———

MŁODY, przystojny, kawaler, ślusarz, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę młodą lub wdowę bezdzietną, w celu matrymonialnym. — Posag wymagany. Listy z fotografią proszę nadsyłać pod „Brunet 24" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 90

———o———

POTRZEBNA POSŁUGACZKA od godz. 9·30—12. Płaca 60 koron. Legitymacya wymagana. Kraków, ul. Wolska 28, oficyny, II. piętro. 91

———o———

DNIA 21 STYCZNIA, na poczcie głównej zgubiono portfel z monogramem G. O. Znalazcę prosi się o łaskawy zwrot za zatrzymaniem gotówki i sowitem wynagrodzeniem. Kapral Gnatewicz Olga, Kraków, ul. Krowoderska 29, II. piętro, oficyny na lewo. 79

———o———

10 LITRÓW NAFTY za wyszukanie pokoju z piecem kuchennym lub pokoju z kuchnią, niedaleko Smoleńska lub Grobli. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod M. N. 80

ZGUBIŁEM dnia 7 stycznia srebrną papierośnicę z napisem: Kochanemu Jankowi etc. i podpisem Anda. Rzetelny znalazca lub kto wskaże, gdzie ta papierośnica się znajduje, otrzyma 100 K nagrody. Kraków, ul. Krowoderska 7, parter na prawo. Tamże maszyna do pisania prawie nowa i nowe buty z cholewami, tanio do sprzedania. 81

———o———

DOKTOR PRAW poszukuje zaraz koncypientury. Kraków, ul. Krowoderska 7, parter na prawo. 82

———o———

FUTRO, szopy, do sprzedania. Kraków, ul. Michałowskiego 1, parter, od godz. 3—4 popołudniu. 83

———o———

FOKSTERYER, rasy angielskiej, do sprzedania. 4 lata stary. 70 cm. wysoki. 250 K. Wiadomość u p. Stefana Łukowicza, sierżanta przy komendzie dworca w Trzebini. 84

———o———

CHŁOPCZYK 9-miesięczny, ładny, zdrowy, do oddania za swoje. Kraków, ul. Starowiślna 14, III. piętro, front. 85

———o———

UPRASZAM p. J. S. z Biecza, by zechciał zaraz łaskawie podać bliższe informacye o rzekomo poległym Karolu Osuchowskim. — Matka. Administracya „Gońca Krak.".

———o———

PALTO ZIMOWE, męskie, mało używane, do sprzedania w przystępnej cenie. Wiadomość: ul. Kanonicza 15, u dozorcy domu, od godz. 9—11 i od 1—2 po poł. 92

———o———

FRANCAISE, excellentes references cherche place de gouvernante. Adresse: M. L. 82. Direction du journal. 200

———o———

DA SPRZEDANIA łóżeczko dziecinne z siatką i dwoma materacami i bielizna batystowa damska. Wiadomość: ul. Piarska 5, parter na prawo. 64

———o———

POSZUKUJĘ nauczycielki języka francuskiego. Zgłoszenia z dokładnem podaniem warunków do Administracyi „Gońca Krak." pod „K. M.". 177

———o———

ULOKUJĘ około 30.000 koron na pewną hipotekę. Zgłoszenia: Olszański, Nowy Sącz, ul. Batorego 78. 176

———o———

KUPUJĘ garderobę męską, używaną. Tylko korespondentkę napisać do L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 178

———o———

KSIĄŻKI I KSIĄŻECZKI do nabożeństwa w wielkim wyborze dla odsprzedawców wysyła firma A. Czypka, Nowy Targ. 187

NA DOBIE:

PIERWSZY RAZ.

Po raz pierwszy (w kalendarzu
nie jest znana taka data),
na ojczystych służb ołtarzu,
padnie z białych rąk obiata.

Po raz pierwszy wyborczyni
(co za widok, dobry Boże!),
dla Ojczyzny coś uczyni,
i da to, co oddać może.

Przy wyborczej stanie urnie,
(niczem Kolumb w dniu odkrycia),
i, wokoło patrząc górnie,
wstąpi w nową fazę życia.

Wobec tego czem jest chwila,
tajemnica ślubnej nocy,
gdy się jakiś szał rozpyla,
gdy omdlewa się z niemocy.

Tu inaczej: dumnie, śmiało,
w dzień, i hojnie, i bogato,
co się miało to się dało,
i świat cały patrzał na to. Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Niedziela 26 stycznia

Św. Polikarpa

Wschód słońca 7·23

Zachód słońca 4·23

Długość dnia 8·57

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Niedziela: „Betleem polskie".
Niedziela wieczór: „Adwent".

TEATR POWSZECHNY:
Niedziela po poł.: „Laleczka z saskiej porcelany".
Niedziela wieczór: „Podjazd nieprzyjacielski".

———o———

Osoby z Galicyi wschodniej nie mogą głosować.

Do kancelaryi wyborczej Magistratu zgłosiło się w dniach ostatnich **kilkadziesiąt osób ze Lwowa i wschodniej Galicyi**, celem wpisania ich na listę wyborczą w **Krakowie**. Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że wpisy tych osób nie zostały zatwierdzone, a to z powodu, że **osoby stale w wschodniej Galicyi zamieszkałe** nie biorą udziału przy obecnych wyborach, albowiem z tamtych stron kraju wejdą do Sejmu bez wyboru dawni posłowie do Rady państwa.

Wobec tego ostrzega się powyższe osoby, ażeby nie zgłaszały się do głosowania w dniu 26 b. m. w Krakowie.

———o———

Ofiary ostrzeliwania Lwowa.

Podczas onegdajszego ostrzeliwania Lwowa, uszkodzonych zostało znowu kilka budynków. Odłamkami pocisków zostało ranionych kilka osób, a między nimi współpracownik „Wieku", p. Józef Krzysztofowicz w obie ręce i Roman Hewachowski w piersi i ręce. Wieczór ostrzeliwano po raz drugi miasto.

Raniona odłamkiem pocisku ukraińskiego przed kilku dniami w Skniłówku, Marya Wojciszyn (Rusinka) zmarła w szpitalu we Lwowie.

———o———

Rozbrojenie „czerwonej gwardyi" w Zawierciu.

Rozbrojenie czerwonej gwardyi w Zawierciu nastąpiło we środę. Oddział wojska w liczbie 170 ludzi otoczył Dom Ludowy, siedzibę gwardyi, która po przybyciu posiłków z Częstochowy **poddała się i została rozbrojona**. Do poważniejszych zajść nie doszło.

———o———

LOSOWANIE SZARAD odłożone zostało z powodu nagłego wyjazdu referenta tego działu do następnej niedzieli. Z tego samego powodu nie ogłaszamy w numerze dzisiejszym nowych szarad do nagrody.

———o———

NA MIEŚCIE pojawił się afisz, zalecający listę wyborczą Nr. 1, w którym powołano się na „Gońca" i „Głos Narodu", jako pisma, zwalczające listę Nr. 6. Jest to oczywiście próba wprowadzenia w błąd wyborców, wszystkie bowiem dzienniki krakowskie, poza organem partyi socyalno-demokratycznej — oświadczyły się na listę zjednoczonych stronnictw.

POWAGA I GODNOŚĆ cechować winna dnia 26 stycznia. Z przestrogą tą, tylekroć przez nas pod adresem wyborczych mas skierowaną, zwracamy się również w ostatniej godzinie przed aktem elekcyjnym! Wola ludu dziś kreśli zasady polskiej budowy państwowej; niech tego wielkiego święta nie splami żaden gwałt, nie zamąci terror!

GŁÓWNA KOMISYA WYBORCZA urzęduje dziś, t. j. w dniu wyborów, bez przerwy przez cały dzień i w nocy. Telefon głównej Komisyi wyborczej Nr. 1403. Lokal głównej Komisyi wyborczej mieści się w szkole św. Scholastyki, ul. św. Marka, parter, na prawo.

Przy oddawaniu głosów w czasie głosowania należy koperty urzędowe zalepiać przy użyciu gąbki, która będzie do dyspozycyi w każdym lokalu wyborczym. Przestrzega się przed używaniem do zwilżania kopert języków.

W SPRAWIE WYDAWANIA PASZPORTÓW. — P. K. L. komunikuje: W uzupełnieniu komunikatu o wydawaniu paszportów wyjaśnia się, że dowodów zapłacenia podatków zaległych wymagać się będzie od osób, co do których jest uzasadnione przypuszczenie, że na stałe lub na dłuższy czas zamierzają kraj opuścić.

PRETENSYE M. KRAKOWA DO BYŁEGO RZĄDU AUSTRYACKIEGO. Z polecenia rządu warszawskiego magistrat za pośrednictwem osobnego biura ze współudziałem wszystkich naczelników oddziałów gospodarki gminnej przygotowuje wykaz pretensyi gminy do skarbu austryackiego. Pretensye te mają być zgłoszone do dnia 1 lutego b. r. Prywatne osoby mają swe szkody zgłosić przez Izbę handlową.

O ZWROT MUNDURÓW. Wedle pozostałych wykazów rozwiązanej Gwardyi Narodowej (komendant kapitan Turowski), wielu członków tej Gwardyi nie zwróciło umundurowania, broni i amunicyi. Przedmioty te należy natychmiast zwrócić komendzie oddziału uzup. I. Baonu strzelców w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej.

ZASTĘPSTWO DUŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA w Wiedniu, I. Rathausstrasse 5, pośredniczy znowu w wysyłaniu listów i kartek pocztowych do jeńców byłej armii austro-węgierskiej, przebywających w ziemi rosyjskiej na Syberze.

PODROŻENIE CHLEBA. Ze względu na podrożenie mąki, dowożonej z Królestwa Polskiego, zezwala magistrat na sprzedaż chleba pozakontyngentowego z mąki, pochodzącej z Królestwa Polskiego, po 5 koron za 1 kg., począwszy od dnia 17 stycznia b. r. Chleb jasny z mąki pszennej wolno wypiekać tylko na zamówienie dla chorych. Sprzedaż chleba jasnego po sklepach jest zakazana. Ustanowioną cenę bułek po 10 halerzy za 1 dkg. utrzymuje się nadal w mocy z tem, że cena bułek, podawanych gościom w restauracyach, nie może przekraczać 12 halerzy za 1 dkg.

(4) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Urządzona wczoraj przez organa policyjne obława za podejrzanymi indywiduami na przedmieściach Krakowa przyniosła obfity plon. Aresztowano około 200 znanych opryszków, dezerterów i paserów. Aresztowanych osadzono pod Telegrafem.

IGNACY DYGAS. W szeregu wielkich koncertów, zorganizowanych w obecnym sezonie przez Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański, niewątpliwie naczelne miejsce zajmie koncert sławnego naszego rodaka, bohaterskiego tenora i niezrównanego pieśniarza, Ignacego Dygasa, występującego obecnie gościnnie w operze warszawskiej, a który po dłuższych pertraktacyach dał się nakłonić na jeden występ w naszem mieście. Znakomity artysta, pierwszy tenor oper włoskich, podczas wojny występował z niebywałymi sukcesami w cesarskiej operze w Petersburgu, Kijowie i Moskwie, gdzie wystawiono specyalnie dla niego naszą nieśmiertelną operę „Halkę". Koncert odbędzie się w niedzielę dnia 9 lutego b. r. w sali „Sokoła". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

NOWE WYDAWNICTWA POPULARNE KRAK. TOW. OŚWIATY LUDOWEJ. Jedną z najpilniejszych spraw obecnej chwili jest uświadomienie szerokich

warstw ludowych o zagadnieniach, dotyczących całokształtu życia państwowego i narodowego. Zadania tego podjęło się krak. Tow. Oświaty ludowej, rozpoczynając wydawnictwo krótkich, popularnych broszurek, które powinny być w jak największej ilości rozszerzone między ludem. Obecnie wyszły z druku trzy broszury. Pierwszą p. t.: „Skąd się wzięli bolszewicy i do czego prowadzą" napisał Jarosław Iwanowski. Pisana przez fachowego publicystę, stylem prostym i zwięzłym, doskonale charakteryzuje bolszewików i wykazuje groźne niebezpieczeństwo tego ruchu. Drugą p. t. „Sprawa podziału ziemi w Polsce" napisał dr. Franciszek Gawełek, zręcznie popularyzując myśli znawcy stosunków agrarnych dr. Fr. Bujaka. Trzecia nosi tytuł „Czem jest Polska dla nas i jakie mamy względem niej obowiązki", napisał Leszko Zabraniak. Autor w serdeczny sposób przemawia do ludu, wykazując mu szczęście posiadania własnego państwa i rozwija główne obowiązki każdego obywatela.

Zwięzłość treści, popularny styl wspomnianych broszur wskazują, że krak. Tow. Oświaty ludowej odgadnęło potrzebę chwili i we właściwy sposób ujęło tę zaniedbaną w naszym zaborze dziedzinę pracy. Działacze ludowi i lokalne Towarzystwa oświatowe powinny zająć się jak najrychlej rozszerzaniem tych i następnych broszur. Zamówienia z dokładnym adresem, oraz ilością egzemplarzy należy kierować do Biura krak. Tow. Oświaty ludowej, ul. Franciszkańska 4. Cena egzemplarza 50 hal.

—o—

CZESKA AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W RZYMIE. Z Pragi donoszą, że bawiąca stale w Rzymie hr. Piccolomini, oświadczyła gotowość bezpłatnego odstąpienia czesko-słowackiej republice 10.000 metrów kwadratowych ziemi w centrum miasta na budowę akademii sztuk pięknych lub podobnej instytucyi. Równocześnie podjęła się ponieść część kosztów budowy przyszłej akademii.

BERLIN BEZ ŚWIATŁA I TRAMWAJÓW. Skutkiem ogólnego strajku robotników elektrowni i gazowni, znalazł się cały Berlin nagle bez światła i tramwajów elektrycznych.

(u) **TEATR ANGIELSKI W NIEMCZECH.** Anglicy zajęli w Kolonii teatr niemiecki, w którym grają sztuki angielskich autorów.

(u) **IGRZYSKA OLYMPIJSKIE W ROKU 1920.** Kwestya igrzysk olympijskich po ukończeniu wojny pojawiła się znowu na porządku dziennym. Rozważają ją holenderscy sportowcy, projektując igrzyska olympijskie na rok 1920. Odbyłyby się one w Amsterdamie.

(u) **PROJEKT WYSTAWIENIA PAŁACU MUZYKI MOZARTA.** W Salcburgu odbyło się zebranie pod przewodnictwem księcia Turn-Taxis, które miało na celu rozważyć projekt wybudowania pałacu sztuki muzycznej Mozarta. Jak wiadomo, Mozart urodził się w Salcburgu.

EKSCESARZOWA NIEMIECKA ZAMIESZKAĆ CHCE W POCZDAMIE. Z Berlina donoszą, że była cesarzowa niemiecka wyraziła życzenie, aby jej było wolno zamieszkać na stałe w zupełnem odosobnieniu przy synach i wnukach w Poczdamie. Jak wiadomo, obecnie przebywa ona w Holandyi.

NADESŁANE.

Zajęcie Włodzimierza Wołyńskiego przez Polaków

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 b. m.: W wywiadzie na Włodzimierz Wołyński nasze oddziały **dotarły do przedmieścia, zdobyły 3 karabiny maszynowe i powróciły bez strat** na swoje pozycye. Grupa Bug: Sytuacya bez zmiany. — Grupa gen. Rozwadowskiego: nieprzyjacielska artylerya **ostrzeliwała środek miasta Lwowa,** nie wyrządziwszy strat. Pozatem mniejsze potyczki.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 bm.: Dnia 24 bm. o godz. 11-tej przed południem **wojska nasze zajęły z powrotem Włodzimierz Wołyński.** Nasze patrole kawaleryjskie dochodzą do **Torczyna.** — Grupa gen. Romera: **Przyczółek mostowy na Bugu, Kryłów, został przez nas zdobyty.** — Pod Rawą Ruską drobne utarczki patroli. — Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem sytuacya bez zmiany. Pod Chyrowem potyczki z bandami chłopskiemi.

Szef sztabu generalnego SZEPTYCKI.

Perfidne wykręty rządu czeskiego.

Wiedeń (P. A. T.). Czesko-słowackie biuro prasowe przynosi następujące informacye z Pragi: Rząd republiki czesko-słowackiej już od dłuższego czasu **z wielką obawą** śledził rozwój wydarzeń w Cieszyńskiem, gdzie Polacy w czasie chaosu po rozpadnięciu się monarchii zdołali przeprowadzić **nieodpowiedzialną okupacyę. Nie mogli jednakże zaprowadzić porządku i bezpieczeństwa.** Z dnia na dzień stawało się jaśniejszem, **że nie będzie można przeczekać rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej, która z pewnością wobec wszystkich praw republiki czesko-słowackiej przydzieli nam ten niepodzielny teren naszego państwa historycznego (?).** Z dnia na dzień mnożyły się zażalenia obszaru Cieszyńskiego, nadchodziły prośby o naprawę stosunków i ochronę. Rząd czesko-słowackiej republiki wstrzymał się jednakże od wszelkiej akcyi, któraby miała charakter militarnego popierania śląskiego rządu krajowego, ponieważ chciał się wstrzymać **od wszelkiego konfliktu z bratnim narodem polskim.** Kiedy w tych dniach angielska misya po powrocie z Wrocławia przybyła do Cieszyna, **na podstawie własnych spostrzeżeń uznała niemożliwość utrzymania dotychczasowych stosunków,** zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo **bolszewizmu,** którego posiew rozszerza się na całą Europę środkową. **Przedstawiciele koalicyi, bawiący w Pradze, zadecydowali przeprowadzenie koniecznego uregulowania i zabezpieczenia spokoju życia w obszarach, zagrożonych rabunkami,** niemniej zabezpieczenie kopalń węglowych w obszarze karwińskim, które posiadają wielką doniosłość wobec panującego obecnie braku węgla. Akcya ta znalazła rozwiązanie w proklamacyi, którą wydali: „Ludność obu części Śląska! Okropne stosunki bezpieczeństwa skłoniły rząd republiki do wysłania części wojska koalicyi, które przybyły do nas z Francyi, na miejsce, aby stworzyć w kraju porządek. Ludność **może być spokojną.** Zarówno Francuzi, jak Anglicy, Włosi i Amerykanie dla obu narodowości, tworzących większość, **żywią gorącą** sympatyę. Wypełniamy nasz obowiązek jako żołnierze, do kwestyi politycznych nie mięszamy się. Domagamy się od wszystkich warstw ludności poparcia także przy odnowieniu ładu w administracyi. Republika jest państwem porządku. Podpisali tę odezwę: Podpułk. armii francuskiej: Gillain. Major armii angielskiej Grossfield. Major armii włoskiej Noseda i podpułkownik Stanów Zjednoczonych Doska.

Dnia 23 stycznia o godzinie 10 przed południem komisya oficerów koalicyi zjawiła się u komendanta wojsk obszaru cieszyńskiego, pułkownika Latinika w Cieszynie i wezwała go, aby na podstawie przytoczonej powyżej noty dał podległym mu wojskom **rozkaz opuszczenia obszaru cieszyńskiego.** Ten obiecał po pewnych wahaniach udzielić żądanego rozkazu. Wbrew wszelkim oczekiwaniom jednakże, a głównie **wbrew rozkazowi swojej komendy, polskie załogi w rozmaitych miejscowościach stawiły opór i wystąpiły zbrojnie przeciw wojskom prowadzonym przez przedstawiciela całej koalicyi.** Oddziały polskie działały głównie według domniemanego polecenia polskiej Rady Narodowej: **Nie ustąpić po dobremu!** Mimo tego akcya postępuje szybko naprzód. O godzinie 4 po poudniu **zajęto po** krótkiej walce **Bogumin.** Tylko jeden żołnierz czeski został ciężko ranny. Polacy mieli **trzech zabitych i dwóch ciężko rannych. Załoga Bogumina, złożona z 40 oficerów i 340 legionistów polskich, została rozbrojona i internowano ją w Morawskiej Ostrawie.** Wczoraj obsadzono też **Dąbrowę,** ważny klucz w obszarze karwińskim. Tak samo zajęto **Górną Suchę, szyb Zogle i Porębę. Żandarmerya w tych miejscowościach została rozbrojona.** Niektórzy dobrowolnie złożyli przysięgę rządowi czesko-słowackiemu. W Porębie objęto administracyę gminną i **zajęto dwa magazyny broni. O Karwinę rozgorzała zacięta walka. Siły polskie, złożone z uzbrojonych osób cywilnych i legionistów polskich,** zwłaszcza **koło Frysztadu, stawiają zacięty opór.** W nocy obsadzono **Frysztad,** w okolicy Karwiny zaś **szyb Mesyna, Eleonora, Głęboki i Henryk.** Wedle zeznania Niemców, Polacy mają rzekomo rozkaz bronienia Śląska cieszyńskiego aż do ostatniej kropli krwi. Nasze straty wynoszą **6 zabitych i 23 rannych.**

Sprawozdanie czesko-słowackie nie kończy się jeszcze na tem, lecz dalszego ciągu nie otrzymaliśmy.

Rząd czeski rozkazał napaść na Polaków śląskich.

Warszawa. (PAT) Pod adresem **prez.** ministrów Paderewskiego nadeszła następująca depesza od m. Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego: Pertraktacye z misyą wojskową angielsko-francuską zaczęły się wczoraj wieczorem w Cieszynie. **Mamy wrażenie, że rozkaz do podjęcia kroków nieprzyjacielskich przeciwko Polakom śląskim wyszedł od rządu czeskiego w Pradze.** W przypuszczeniu tem umacnia nas wiadomość z Morawskiej Ostrawy, że **tam oplakatowano rozkaz rządu czeskiego do napadu Czechów na Cieszyn.** Donosi o tem „Morgenzeitung". Jak nam telegrafują pod naporem robotników Trzyńca i górali izdebnickich, **Czesi cofnęli się z Izdebnika do Czaczy na Węgrzech.** Uprowadzili jednakże ze sobą **mnóstwo jeńców z pośród ludności cywilnej.** W Nawsiu napadli na probostwo ewangelickie i spoliczkowali tam pastora **Franciszka Michejdę, starca** 72-letniego. We Frysztacie były **nasze patrole, Czechów jednakże tam nie znalazły.** Z Karwiny donoszą, że Czesi **wieszali tam góralków polskich,** którzy brali udział w organizowaniu milicyi. Obecnie tworzy się **milicya w całym kraju. Zgłaszają się tysiące.**

Wina za rozlew krwi spadnie na Czechy.

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Paderewski, jako minister spraw zagranicznych wysłał do rządu republiki czesko-słowackiej w Pradze **depeszę, protestującą eenrgicznie przeciw ruchowi oddziałów czesko-słowackich zmierzającym do owładnięcia polską częścią Śląska i żądającą szczegółowego wyjaśnienia powodów napadu, który jest pogwałceniem prawa międzynarodowego** oraz układów, zawartych między Radą Narodową Śląska, uznaną przez rząd Polski za jego organ zastępczy, a Narodnim Vyborem w Pradze w dniu 5 listopada 1918. — Depesza stwierdza dalej, że w Księstwie Cieszyńskiem panuje **najzupełniejszy spokój.** — W Zagłębiu węglowem stosunki tak dalece są uporządkowane, że **produkcya węgla się wzmaga, wobec czego nie ma nawet pozoru, którýby mógł w najmniejszej mierze usprawiedliwić pogwałcenie terytoryum polskiego przez Czecho-Słowaków.**

W końcu oświadcza prezydent ministrów Paderewski, że żołnierze polscy postawieni przez atak czeski w stan usprawiedliwionej obrony, **musieliby go odeprzeć. Odpowiedzialność za rozlew krwi, któryby z tego wyniknął, poniesie wyłącznie rząd czesko-słowacki.** Rząd Polski ma najgorętsze pragnienie tego **rozlewu krwi uniknąć.**

O polską adwokaturę.

Projekt rządowy ustawy adwokackiej.

Kraków, 19 stycznia.

(J) Przed niedawnym czasem Izba adwokacka krakowska wysłała deputacyę z prezydentem Izby drem K o y e m na czele do Warszawy, aby w tamtejszem ministerstwie sprawiedliwości czynić przedstawienia w sprawie projektowanej przez rząd nowej ustawy adwokackiej.

Jakkolwiek ta ustawa w projekcie rządowym ma mieć zastosowanie tylko do ziem dawnego Królestwo kongresowego, a w niczem nie dotyka ustawodawstwa adwokackiego innych dzielnic polskich, to jednak Izba adwokacka czuła się powołaną do wystąpienia z uwagami swoimi i wnioskami co do tego projektu.

Że wspomniany projekt ustawy ogranicza ważność norm swoich tylko do ziemi dawnego Królestwa kongresowego, ma swoje szczególne przyczyny, z których niezawodnie ta będzie najmiarodajniejszą, że w Królestwie w ostatnim czasie **szeregi adwokatury znacznie się przerzedziły,** skutkiem wstępowania wielu adwokatów do nowych sądów i urzędów polskich, tak że rząd widział się zniewolonym, braki powstałe w tamtejszej adwokaturze uregulować na nowej podstawie. Niemniej jednak ta nowa regulacya adwokatury w Królestwie nie może być bez interesu i dla ogółu ludności w innych dzielnicach polskich i dlatego pokrótce zaznajomimy czytelników naszych z najważniejszemi zasadami rzeczowego projektu ustawy.

Projekt ustawy dzieli adwokatów, co zresztą było i dotąd, na **adwokatów przysięgłych i adwokatów prywatnych.**

Adwokat przysięgły **musi ukończyć wydział prasowy uniwersytetu** z odpowiednimi egzaminami, musi następnie dwa lata praktykować w sądzie i złożyć z tej praktyki egzamin sądowy, a dalej praktykować jeszcze dwa lata u adwokata i złożyć egzamin adwokacki.

Adwokat prywatny tego wszystkiego nie potrzebuje. On ma mieć **tylko ukończoną niższą szkołę** średnią i odpowiedni czas praktyki u adwokata, z której składa tylko mało znaczący egzamin przed wstąpieniem do samodzielności zawodowej. Mimo tych różnic w intelektualnym ustroju obu kategoryi adwokatów, mimo różnic w ich fachowem przygotowaniu teoretycznem, mimo różnicy w ofiarach czasu i środków materyalnych, łożonych na wykształcenie zawodowe, a wreszcie i mimo wszystkiej różnicy w ogólnej kwalifikacyi obu rodzajów adwokatów, **projekt rządowy przyznaje adwokatom prywatnym daleko idące prawa zawodowe, daleko większe, niż mieli dotychczas.**

W szczególności projekt rządowy przyznaje adwokatom prywatnym prawo zastępstwa stron we wszystkich instancyach, z wyjątkiem ostatniej, tj. trzeciej, podczas, gdy dotąd mogli zastępować tylko w sądach pierwszej instancyi, **a nadto przyznaje im w taryfie adwokackiej tej samej wysokości wynagrodzenie za usługi adwokackie, co adwokatom przysięgłym.**

W tem miejscu musimy zaznaczyć, że Izba adwokacka krakowska uważa projektowaną przez rząd normę 4 lat praktyki u kandydatów na adw. przysięgłych za niewystarczającą i **proponuje podniesienie tego czasokresu do 6 lat.**

Projekt rządowy zawiera także ciekawe inowacye w sprawie dopuszczenia sędziów i urzędników administracyjnych do wykonywania adwokatury.

W Galicyi i na Śląsku sędziowie także mogą przechodzić do adwokatury, ale to dopiero po upływie ustawowo określonego dłuższego czasokresu służby urzędniczej, a nadto z tem ograniczeniem, **że nie wolno im osiedlać się jako adwokatom w tych okręgach, w których przed wstąpieniem do zawodu adwokackiego byli czynni jako urzędnicy. Tymczasem projekt rządowy warszawski pozwala członkom magistratur państwowych przechodzić do adwokatury, bez względu na długość czasu, spędzonego w służbie urzędowej,** albo ledwie po bardzo krótkim przeciągu tegoż czasu, a nadto nie stawia im żadnego ograniczenia co do miejsca osiedlenia się jako adwokat.

Co to ma za znaczenie, łatwo się zrozumie, jeżeli się zważy, że sędzia lub urzędnik administracyjny przed wstąpieniem do służby urzędowej, żadnej nie odbył praktyki u adwokata, że działalność ich urzędnicza obraca się zazwyczaj w jednym albo w ograniczonym tylko zakresie ustawodawstwa. **u sędziego w zakresie ustawodawstwa sądowego, u urzędnika w zakresie ustawodawstwa administracyjnego** i to u obu w pewnej tylko szczególnej gałezi danego ustawodawstwa, podczas gdy adwokat musi być **z natury rzeczy panem całego ustawodawstwa, tak sądowego, jak i administracyjnego, we wszystkich ich gałęziach i szczegółach.**

Stąd wynika, że urzędnik, który po krótkim czasie służby urzędniczej, przechodzi do egzaminu adwokackiego do adwokatury, pomijając już nierówność w wymogach zasadniczych do wstąpienia do zawodu, istniejącą między nim a innymi adwokatami, **nie rozporządza całą pełnią wiedzy i biegłości prawniczej,** potrzebnej do wykonywania zawodu adwokackiego.

Co się zaś tyczy miejsca osiedlenia się takiego urzędnika jako adwokat, to baczyć należy, że sędzia, osiedlający się jako adwokat w okręgu, w którym poprzednio wykonywał funkcye sędziowskie, naraża się na posądzenie tak u publiczności, jak u innych adwokatów, a częstokroć nie bez słuszności, **że powodzenie swoje jako adwokat w dużej części ma do zawdzięczenia swoim koncesyom, stosunkom przyjaźni i poufałości z sędziami danego okręgu, dawnymi jego kolegami w urzędzie.**

Pomijamy w projekcie kwestye uregulowania adwokackich rad zawodowych, sądów dyscyplinarnych wewnątrz nich, dalej kwestye bezpłatnego zastępstwa stron taryfy adwokackiej, jako dla szerszego ogółu czytelników mniej interesujące, a wspomnimy nakoniec jeszcze tylko o wprowadzonych przez projekt t. zw. **biurach próśb, podań, tłómaczeń i przepisywań, biurach, których cel i zadania wogóle są niejasne,** chyba że się przyjmie jako intencyę rządu, chęć stworzenia **nowego zawodu, mającego dostarczyć pewnej klasie demokratycznej sposobności zarobku i podstawy życia.**

Przegrany match.

(r) Nie tyle, zdaje się, sprawiły to groźby, kary i kryminał, co zapowiedź amerykańskich transportów z tanią wełną, obuwiem, jedwabiami i t. p. artykułami, które podczas wojny nabrały wprost elastyczności piłki nożnej, skaczącej przynajmniej na kilometr w górę. Lekkie a celne kopnięcie amerykańskiego footbalisty— oto nieoczekiwana, miażdżąca paskarzy katastrofa z piłką. Pękła i poczęła na łeb na szyję spadać.

Lecz katastrofa odkryła nieprzebrane skarby towarów, ukrytych w cieniu piwnic i innych tajemniczych zakamarków, okna wystaw sklepowych upstrzyła tęczą karnawałowych różności i kartkami, głoszącemi opusty gwiazdkowe, sylwestrowe i noworoczne, udekorowała resztkami „za bezcen", przedwojenną wełną, tylko po 100 K za metr, pończoszkami jedwabnemi po 45 K.

Tu i ówdzie zabieliła się nawet sztuka płótna lub nie dostępnym czasu wojny zwykłym śmiertelnikom barchanem. Prawdziwym, pikowym barchanem po 35 K za metr!

Wszystko za nic. Katastrofa sięgnęła głębiej. Bowiem nie złapała się na nią publiczność. Chodzi, ogląda, podziwia, porównuje, ale nic nie kupuje, tylko czeka. Coś tam kosztowało w zeszłym tygodniu 60 K, dzisiaj już tylko 50 K, zatem czeka dalszego spadku cen, a przedewszystkiem tych upragnionych towarów z Ameryki. W sklepach, zwłaszcza z towarami bławatnymi, jak wymiótł.

Właściciel czy też właścicielka siedzi smętnie za ladą, zatopiona w słodkich, paskarskich marzeniach, panienki, przylepione do szyb, używają miłych wywczasów. Czasem wpadnie zażenowany wprost tą pustką w sklepie gość, pogląda, potarguje i przeważnie odchodzi, nic nie kupiwszy. Czeka. Na wiosnę już na pewne. Teraz jeszcze się to i owo przerobi, dosztukuje. Tylko wytrwania w tem zbożnem czekaniu, tylko cierpliwości, moje piękne panie! Dzisiaj jedna suknia, na wiosnę dwie i trzy za tę cenę. Tylko wytrwania, tylko cierpliwości.

—o—

RYWALKI.

(Groteska amerykańska).

(Dokończenie).

— Mamy w ewidencyi niemal prawie każde dziecko.

— A jakże stoją partye?

— Sądzę — zupełnie równo.

— Trzebaby tamtej partyi koniecznie odebrać trochę dzieci. Daj pan ojcom za każde dziecko tysiąc dolarów.

— Ta suma nie wystarczy. Pani Sheridan płaci już za każde dziecko dwa tysiące dolarów.

— To pan płać trzy!

* * *

Sekretarz pani Sheridan był zawalony pracą, przyjmując bez przerwy strony. Oto stał przed nim robotnik fabryczny w czapce na glowie — jakżeż mogło być inaczej, skoro biedny stał się wielkim panem.

— Ile ma pan dzieci?

— Troje.

— Co pan żąda?

— Pięć tysięcy dolarów za głowę.

— To za dużo.

— Pani Shinton tyle płaci.

— Dobrze! Zgoda!

Pieniądze z obu stron płynęły hojnie. Do odzieży zimowej dodano jeszcze po złotym zegarku.

W fabrykach zastanowiono wszelki ruch. Robotnicy bowiem wzdragali się pracować, mając kieszenie napchane pieniądzmi, otrzymanemi od tej lub tamtej partyi. Ulic nie czyszczono, gdyż zamiatacze ulic stali się kapitalistami. Kolej elektryczna nie kursowała, gdyż motorowi obfitowali aż nadto w pieniądze. Zapalacze lamp, służący kancelaryjni, dorożkarze byli w pieniądze zaopatrzeni, dzięki swoim dzieciom, na długie lata, wskutek czego zarzucili wszelką pracę. Ulice miasta tonęły w ciemnościach, kawiarnie i restauracye były zamknięte, ponieważ kelnerzy gardzili marnymi napiwkami. — W tem olbrzymiem zamieszaniu nadszedł oznaczony dzień.

Piętnastego grudnia pojawiały się co godzinę dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach. Szanse obu partyi były do późna wieczór równe. Cyfry podawano na olbrzymich transparentach: 16.872 — 16.872. A więc obie partye w ściśle równej ilości zaopatrzyły biedne dzieci w odzież. O jedenastej godzinie w nocy podano do wiadomości znowu równe cyfry: 19.427 — 19.427.

Przywódcy partyi szaleli, czyniąc nadludzkie wysiłki, by szalę na swa korzyść przechylić i obiecując nawet już domy dla każdego dziecka.

Nawet już biedne dzieci wszystkie wyłowiono, wobec czego poczęto wyszukiwać dzieci bogate. Do rana wyczerpano już nawet listę dzieci bogatych. Cyfra zaopatrzonych w odzież dobiegła po obu stronach do 23.806. Przygotowywano już koniec uroczystości. Po ulicach ciągnęły pochody demonstracyjne.

W tej chwili decydującej wpadł przywódca partyi do pokoju pani Sheridan.

— Zwycięstwo! — zawołał.

— Istotnie? W jaki sposób?

— Właśnie pędzę z kliniki, gdzie pewna kobieta lada chwila powije dziecko.

Nagle zatyrczał telefon. Przywódca chwyta słuchawkę.

— Halo! Klinika? Czy chłopiec?

— Brawo! W tej chwili biegnę!

Lecz i partya przeciwna nie próżnowała. Pewna kobieta porodziła przedwcześnie córeczkę, wobec czego obie partye miały znowu równe szanse.

Pani Sheridan była bliską omdlenia, lecz ostatnim wysiłkiem woli zebrała całą energię.

— Oddam cały mój majątek za jedno dziecko! — oświadczyła partyi.

— A jakby się pani podobał ten projekt — odezwał się nagle ktoś z tłumu, wysunawszy się na czoło — gdybyśmy pani Shinton porwali syna i ubrali?

Przywódcy partyi ruszyli z kopyta i błyskawicznie szczęśliwy pomysł wprowadzili w czyn. Porwawszy syna pani Shinton, ubrali go w odzież barwy pani Sheridan. Równocześnie jednak porwano pani Sheridan syna i ubrano go w odzież barwy pani Shinton.

Uroczystość nie przyniosła żadnej partyi rozstrzygnięcia. Chcąc spór zakończyć, urządziły obydwie partye swoim prezydentkom owacyę. Nazajutrz wszystko wróciło na dawne, normalne tory.

* * *

Do miejskiego domu biednych sprowadziło się dwóch nowych mieszkańców. Zarządca ulokował jednego w południowem, drugiego w północnem skrzydle budynku, co było rzeczą zrozumiałą, **gdyż nowi mieszkańcy byli to: pani Sheridan i pani Shinton.**

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. W.ślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż objąłem handel delikatesów, towarów kolonialnych restauracyę w Rynku głównym

POD FIRMĄ: 159

LUDWIK LEWICKI

Staraniem mojem będzie uczynić zadość wszelkim wymaganiom tak co do jakości podawanych napoi i potraw, jak i starannej obsługi P. T. Gości. — BUFET zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski doborowej jakości. PIWO pilzneńskie. KONIAK francuski i t. d.

Z poważaniem

FRANCISZEK MAJOR

BYŁY DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK

:: FIRMY A. HAWEŁKA ::

Polska Krajowa Klasowa — RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA — Polska Krajowa Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loterya klasowa Rady głównej opiekuńczej na I. półrocze 1919 r.

50.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij.

Suma wygranych: **8 milionów 211 tysięcy marek polskich.**

Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich.

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 koron.

Ciągnienie I. klasy dnia 13 i 14 lutego 1919 r.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekuńcza w Warszawie, Kredytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

WITOLD WILKOSZEWSKI

udziela kolektur.

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ulica św. Anny L. 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Mały Rynek. Bracia Safier, plac Dominikański. Grand Hotel, cukiernia. Kasa teatru miejskiego. Kawiarnia Bizanca. J. Rudnicki, Linia A-B. Hotel Saski, restauracya. J. Tomaszewski, dworzec osobowy.

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Rynek główny L. [illegible] KRAKÓW „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły *a*) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego *b*) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrótów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

Wozy gospodarskie

Ule słowiańskie, Brony drewniane, Sieczkarnie, Kieraty i t. d. — wyrabia 145

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

w Oświęcimiu.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

205 **FILIA KRAKÓW**

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków na targu pieniężnym

obniża z dniem 1 lutego 1919

stopę procentową od wkładów na rachunkach bieżących, normując ją w sposób następujący:

1. Od wkładów lokacyjnych, pozostających bez zmiany na rachunku bieżącym przez przeciąg 6 miesięcy 3%.
2. Od wkładów lokacyjnych, pozostających bez zmiany na rachunku bieżącym przez przeciąg 3 miesięcy 2½%.
3. Od wszelkich innych lokacyi 2%.

Powyższe postanowienia nie wpływają na możność wcześniejszego podjęcia kwot z rachunku bieżącego, podług ogólnych naszych norm, w którym to wypadku ulegnie tylko zmianie stopa procentowa.

Kwoty, złożone na książeczki wkładkowe i książeczki rachunku bieżącego, oprocentowywać będziemy po 2¾ proc.

Z uwagi na anormalne stosunki pocztowe nie będą rozesłane oddzielne zawiadomienia do P. T. Klientów.

Kraków, dnia 15 stycznia 1919. **DYREKCYA.**



POLSKA LOTERYA KLASOWA

na inwalidów wojennych

Oddział ministerstwa dla spraw wojskowych.

Główne wygrane

około

K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około koron

7 milionów.

Co drugi los wygrywa! 195

Ciągnienie w Warszawie: III klasy 24 i 26 lutego 1919 r.

Cena losów za każdą poszczególną klasę: ósemka K 7, ćwiartka K 14, połówka K 28, cały K 56. — Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem.

Główna wygrana w I. klasie K 50.000 padła na los Nr 5738 sprzedany w **Domu Bankowym Leopolda Brandstättera i Ski w Krakowie.**

Podania o kolektury wnosić należy do 15 lutego 1919.

Gen. Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej n. i. w. Kraków, Karmelicka 10.

Egzaminowany maszynista obznajomiony z maszynami ceglarskiemi, poszukuje posady w cegielni, najchętniej w okolicy Krakowa. Wiadomość w administr. „Gońca" pod J. M. 30

LOKAJA

młodego z dobremi poleceniami poszukuje obszar dworski Żyznów p. Strzyżów. 108

FOTOGRAFIE

piękne i artystyczne

dla pań 138

które nie mają szczęścia

do dobrej fotografii oraz portrety tuszem i kolorami, wykonuje istniejący od lat kilku i znany ze swych prac Zakład fotograficzny „George" Kraków, ul. Karmelicka 10.

KAFLARNIE!!

zawiadamiam, 156

iż nadszedł transport

„GLEJTY"

OŁOWIANEJ.

Oferty na żądanie wysyła firma

Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6.

Restauracya K. Pyszyńskiej

Kraków, ul. Rajska L. 8 (tuż obok Miejsk. Teatru Powsz.,

wydaje

śniadania, domowe obiady i kolacye, smaczne i zdrowe.

Nadto poleca obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzony bufet. Wszelkie **napoje** doborowej jakości. **Bilard.** **Ceny umiarkowane.** 166

Kraków, ul. Szczepańska l. 7, I. p.

„Strój"

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia

wzorowo urządzona

ukwalifikowane siły nauczycielskie.

Prospekty do nabycia darmo w lokalu Uczelni od 20 bm. w godzinach od 11—1.

ALEKSANDER FISCHHAB
Fabryka
PIECZĘCI
kauczukowych
szyldy emali.
numeratory
itp.
KRAKÓW, Grodzka 50
129

Zakład dentystyczny 184

LUDWIKA ANGELUSA

Kraków, ul. Karmelicka 14, I piętro.

DO SPRZEDANIA ładne machoniowe pianino, mało używane, oraz taburet. Oglądać można ul. Zwierzyniecka 26, kasarnia trenu, między godz. 10—12 przed południem. 180

AGRONOM INTELIGENTNY, z wykształceniem akademickiem, były administrator w ordynackich majątkach wzorowych w Galicyi, były oficer, lat 37, Polak, kawaler, z braku znajomości pragnie tą drogą poślubić niezależną pannę lub wdowę do lat 30, usposobienia spokojnego i dobrego serca, równej inteligencyi i wykształcenia, zamiłowaną we wsi i przyrodzie, najchętniej właścicielkę średniej posiadłości lub taką, która funduszem swym potrafiłaby przyczynić się do objęcia dzierżawy majątku. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia pod „Niezależny byt" przyjmuje Administracya „Gońca Krakowskiego". Na żądanie zwraca się pisma z zachowaniem honorowej dyskrecyi. 33

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.